

Dom przysłupowy pomysłem na życie?



Foto: Krzysztof Tęcza

W niedzielę 21 sierpnia 2014 roku, na zakończenie Europejskich Dni Dziedzictwa w Krainie Domów Przysłupowych w Artystycznej Galerii Izerskiej w Kromnowie odbyły się warsztaty studyjne zatytułowane „Dom przysłupowy pomysłem na życie”. Zanim jednak przejdę do relacji z tego niezwykle interesującego spotkania muszę wyjaśnić dlaczego w tytule mojego artykułu zamieściłem znak zapytania. Otóż są dwie grupy ludzi, które mają zupełnie inne spojrzenie na domy przysłupowe. Chodzi tu oczywiście nie o samo ich postrzeganie jako ciekawych zabytków ale o życie w nich. Bo to czy wyrażamy się o nich jako o zabytkach, które powinniśmy wszelkimi sposobami chronić od zniszczenia i całkowitej zagłady wcale nie znaczy, że nasz pogląd musi być aprobowany przez innych. Zwłaszcza przez osoby w nich zamieszkujące. Bo to, że miłośnicy tego typu architektury są jak najbardziej za jej ratowaniem nie oznacza wcale, że ci którzy mieszkają w takich obiektach muszą podzielać ich zdanie. Jest wiele osób, które chciałyby wreszcie zmienić swoje życie i przeprowadzić się do nowoczesnego budynku by uniknąć ciągłych prac remontowych jakich wymagają stare domy przysłupowe. Prawdą jest bowiem, że nie są one przystosowane do dzisiejszych standardów przebywania w nich ludzi.

Ponieważ jednak spotkanie w Kromnowie miało dostarczyć wszystkim dowodów, że warto ratować takie domy i warto mieszkać w takich obiektach nie będę rozwijał poruszonej kwestii.

Spotkanie zorganizowane przez Elżbietę Lech-Gotthardt ze Stowarzyszenia Dom Kołodzieja w Zgorzelnicy oraz Arkadiusza Lipina z portalu Góry Izerskie, który podjął się jego poprowadzenia rozpoczęło od przybliżenia tego typu budownictwa. Dokonał tego właśnie Arkadiusz Lipin, który powiedział, że na dzień dzisiejszy większa część domów przysłupowych jest remontowana przez ich właścicieli i widok tych pięknych obiektów napawa optymizmem co do ich dalszego losu. Zachęcał on do wybrania się na wycieczkę, zarówno pieszą jak i rowerową, by zapoznać się z taką architekturą. Dotyczy to oczywiście obiektów usytuowanych zarówno w Polsce jak i w Czechach czy Niemczech. Wsłuchując się w słowa prelegenta trzeba przyznać, iż jest on zauroczony tego typu architekturą. Przekładało się to oczywiście na jego stosunek do domów przysłupowych. Oczywiście nie wszyscy muszą zgadzać się z tym stanowiskiem.



Arkadiusz Lipin. Foto: Krzysztof Tęcza



Adam Cebula. Foto: Krzysztof Tęcza

Kolejnym prelegentem był Adam Cebula, który z zawodu jest architektem. Muszę tutaj wtrącić swoją prywatną opinię o Panie Adamie, gdyż jakiś czas temu zleciłem mu wykonanie projektu na rozbudowę jednego z moich obiektów, tym razem w Zgorzelcu, i muszę przyznać, że pan Adam sprostął moim bardzo wygórowanym żądaniom. Jestem więc przekonany, że to co przedstawił

podczas naszego spotkania jest rzetelne. Pan Cebula opowiedział o zastosowaniu drewna w architekturze, zwłaszcza tej obecnej. Przedstawił walory tego typu materiału oraz jego zalety ale wspominał także o jego wadach. Wspominał o architekturze regionalnej, o tym czym ona się charakteryzuje. Nawiązał przy tym do domów przysłupowych. Musimy bowiem wiedzieć, że stare domy przysłupowe różnią się znacznie od tych projektowanych i budowanych obecnie. Dzisiaj architekt, który podejmuje się zaprojektowania tego typu domu musi nie tylko wziąć pod uwagę aktualne wymogi co do budownictwa mieszkaniowego ale także musi dostosować, przynajmniej zewnętrznie, taki obiekt do wyglądu tego typu budownictwa. I, właśnie panu Adamowi, udaje się to znakomicie, o czym świadczy nie jego praca, ale przede wszystkim zrealizowane i realizowane projekty z jego pracowni. Tym bardziej, że jeśli chodzi o sam wystrój budynku, bardzo ważnymi są ozdoby, np. ścian szczytowych, które z reguły nie są elementami konstrukcyjnymi.



Witold Podsiadło. Foto: Krzysztof Tęcza

Kolejnym mówcą był Witold Podsiadło, który zajmuje się trudną sztuką renowacji starej architektury drewnianej. Każdy przecież bez wątplenia normalnie rozumujący człowiek wie, że drewniane domy nie są wieczne i muszą co jakiś czas być poddawane pracom renowacyjnym. I właśnie tym zajmuje się pan Podsiadło. A, że nie jest to wcale taka łatwa, jakby się zdawało praca, przekonał się niebawem. Najważniejszą informacją jaka do nas dotarła jest ta, że rzemieślnik zajmujący się renowacją starych drewnianych domów musi być nie tylko zwykłym budowniczym ale musi być człowiekiem, który czuje temat. Musi on być, nie tyle pasjonatem co człowiekiem czującym materiał, z którego wykonany jest dany dom. Musi on bowiem, nie tylko wiedzieć jakie gatunki drzewa używano kiedyś do wykonania poszczególnych elementów domu ale musi także wiedzieć dlaczego użyto właśnie takich gatunków drewna. Dzisiaj bowiem ważna jest ekonomia i trzeba zastępować drogie gatunki drzewa tańszymi odpowiednikami. Trzeba jednak zachować umiar i nie można iść na skróty. Takie bowiem postępowanie zemści się w krótkim czasie, zarówno na wykonawcy jak i na inwestorze.

Pan Podsiadło przedstawił nam kilka swoich ostatnich realizacji i trzeba przyznać, że wyniki tych prac zrobiły na nas spore wrażenia. Bo np. to, że podczas odkuwania naniesionych przez lata warstw tynku i obmurówek pozwoliło na odsłonięcie pierwotnych pięknie wykonanych warstw drewnianych wcale nie było takie oczywiste. Jednak doświadczenie i wiedza zdobyta podczas wcześniejszej pracy pozwoliły naszemu mówcy na, po pierwsze podjęcie takiej pracy, po drugie na doprowadzenie tej pracy do zamierzonego efektu końcowego. Bo przecież dla przeciętnego człowieka wcale nie jest takie pewne i oczywiste, że odkucie istniejącego muru w kondygnacji przyziemnej spowoduje odsłonięcie pierwotnej konstrukcji drewnianej, która zupełnie zmieni wygląd całego obiektu. Na dowód takiego właśnie wyniku swoich prac pan Podsiadło pokazał zdjęcia prezentujące wyniki wielu jego prac.



Ola i Jarosław Szczyżowski w towarzystwie Arkadiusza Lipina. Foto: Krzysztof Tęcza

Następny prelegent Jarosław Szczyżowski udowodnił swoim wykładem, że można zarazić się miłością do starych drewnianych obiektów jakie zachowały się na naszym terenie do dnia dzisiejszego. Zaproponowała on aby traktować architekturę ludową jako produkt turystyczny. Na poparcie swoich słów podał przykłady produktów turystycznych z certyfikatem POT-u. Zadał także bardzo ciekawe pytanie: Czego oczekują turyści od organizatorów wycieczek. Czy tylko zobaczenia określonych najcenniejszych atrakcji turystycznych okolicy czy też chcą oni zobaczyć coś mniej atrakcyjnego ale niespotykanego? A przecież powinno się zachęcać (zwłaszcza dzieci) do czegoś nowego, nieznanego, ale często zaskakującego, i to w dobrym tego słowa znaczeniu. Na poparcie swoich słów pan Jarosław przedstawił wiele przykładów budownictwa ludowego zarówno z terenów Polski jak i Niemiec czy Czech. Przedstawił także, tworzoną wraz z małżonką Sudecką Krainę Miniatur. Jest to, jak na razie, kilka miniatur bardzo znanych obiektów z terenu pogranicza. Zestaw ten oczywiście jest wciąż uzupełniany nowymi obiektami. Najważniejsze jednak, oprócz samego faktu powstania takiego zestawu, jest fakt, iż poszczególne obiekty wykonywane są metodami tradycyjnymi, z pominięciem nowoczesnej technologii 3D. Może właśnie dlatego oglądane w Kromnowie obiekty, wykonane przez Jarosława i Olę Szczyżowskich tak bardzo przemawiają do naszej wyobraźni.



Barbara Alaszewska. Foto: Krzysztof Tęcza



Elżbieta Lech-Gotthardt. Foto: Krzysztof Tęcza

Badzo ciekawą opowieścią była prezentacja pani Barbary Alaszewskiej właścicielki hotelu Niebieski Burak. Dowiedzieliśmy się od niej w jaki sposób znalazła ów obiekt i dlaczego właściwie podjęła trud odbudowy zrujnowanego budynku by doprowadzić go, wbrew pierwotnym założeniom, do stanu obecnego. Przecież pani Alaszewska mogła wieść spokojne życie emeryta, nie angażując się w tak trudne przedsięwzięcie. Okazało się jednak, że tak jak wielu ludzi, nie chciała ona nudnej starości. Podjęła więc to dziwne wyzwanie i osiągnęła sukces. Dzisiaj jej hotel jest jednym z najbardziej odwiedzanych obiektów turystycznych w naszym regionie. Cieszy się uznaniem i dobrymi opiniami, a za prace renowacyjne jego właścicielka otrzymała nagrodę państwową za wkład w ratowanie zabytkowych budynków.

Trzeba przyznać, że wszystkie prezentacje jakich wysłuchaliśmy były bardzo ciekawe ale przede wszystkim odczuliśmy, że bije z nich zaangażowanie oraz troska i miłość do pracy jaka została włożona w każde z poszczególnych przedsięwzięć. I to jest chyba tajemnicą osiągniętego sukcesu.

Krzysztof Tęcza